

Drugi referat w tym dniu Sympozjum wygłosił ks. prof dr hab. Helmut Sobeczko na temat: *DIECEZJALNE KOMISJE DS. LITURGII I DUSZPASTERSTWA LITURGICZNEGO*. Redakcja postara się zamieścić ten referat w jednym z przyszłych numerów *Anamnesis*.

Następnie Przewodniczący Komisji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dokonał podsumowania Sympozjum, wytyczając szczegółowe zadania na najbliższą przyszłość:

Bp prof. dr hab. Wacław Świerzawski

WIELKIEGO ZADANIA MAŁE POCZĄTKI

Temat tegorocznego Sympozjum w ramach Sandomierskich Dni Duszpasterskich: *Dlaczego i jak wprowadzać Katechumenat w diecezjach i parafiach?* ukazał nam (zresztą w Polsce już nie po raz pierwszy) uniwersalizm duchowości katechumenatu.

1. Przez dogmat, znak i normę do ukrytej Rzeczywistości

Wiara formowana w takiej szkole daje, myślę i ufam, gwarancję tej ortodoksji, która jest dzisiaj tak bardzo zagrożona. Jest zagrożona ortodoksja poprzez agresję na dogmat, jest zagrożona przez agresję na znak liturgiczny i interpretację symbolu liturgicznego, i jest zagrożona przez atak na normę moralną.

W tych pytaniach „dlaczego?” staraliśmy się nie tylko pokazać te zagrożenia, ale ukazać, że jak dogmat, tak i znak, tak i norma (a wszystko razem się łączy) wtedy są bliskie ortodoksyjnej interpretacji i wynika z tego ortopraksja, czyli prawidłowe i prawdziwe działanie sakramentalne, kiedy potrafimy dotrzeć do ukrytej w dogmacie, w znaku i w normie Rzeczywistości.

Św. Tomasz z Akwinu kiedyś powiedział: *Dogmata sunt propter homines sed homo est propter rem dogmatis*, dogmaty są dla ludzi, ale człowiek jest nie dla dogmatu, tylko dla tej Rzeczywistości, którą dogmat wyraża – stąd istnieje znana nam wszystkim prawda o ewolucji dogmatu, ewolucji znaków liturgicznych, ewolucji norm moralnych. Ale trzeba wiedzieć, że wiedza jest nieodzownym elementem wiary. Wiara jest łaską, lecz dopiero dojrzała wiara wraz z motywacją intelektualną – owocem wiedzy – daje właściwą, gruntowną, nieodwracalną decyzję wiary.

To przypominam, bo to pokazało się. nie na marginaliach tego Sympozjum, ale wyszło bardzo przejrzyście w samych trzonach referatów.

2. W obliczu realiów współczesnego świata

Gdy potem padło pytanie „jak wprowadzać katechumenat?”, zauważyliśmy, że są różne płaszczyzny czy też drogi dojścia: jest płaszczyzna jurydyczna, która łączy się z historią tej instytucji (czy jak dzisiaj chętniej mówimy, wydarzenia), jest płaszczyzna teologiczna, która domaga się, by wpieryw poprzez katechezę, przez rozjaśnianie ludzkich umysłów, a wcześniej szkolenie katechistów i duszpasterzy, wprowadzać to, co określają prawnicy – i jest wreszcie *praxis* duszpasterska, która wynika z prawnego ustrukturywania pogłębionego przez teologię.

I oto doszliśmy do momentu, kiedy należałoby przedstawić ostateczne wnioski jako owoc naszych tutaj prawie dwu dni, pełnych dyskusji (Bogu dzięki, połączonych też z modlitwą i udziałem w Liturgii). Myślę, że sprawą podstawową jest przekazanie tych przemyśleń i wniosków szerszym kręgom. Wielu zabierających głos, choć reprezentowali stanowiska – wydawałoby się – opozycyjne, domagało się realnego spojrzenia na rzeczywistość: chrzest ludzi dorosłych staje się poważnym problemem przełomu tysiącleci, przełomu wieków.

Jesteśmy wprowadzić dopiero trzydzieści lat po Soborze Watykańskim II, ale chyba też już w przededniu następnego soboru, bo staje Kościół (jak sobie to uświadomiliśmy) wobec zalewu pogaństwa, niechrześcijańskich wierzeń i agnostycyzmu, ale także wobec wiary nieoświeconej, spłyconej a nawet niewiary uczestników zgromadzeń eucharystycznych, a równocześnie wobec samowoli wkradającej się na teren Świętej Liturgii. Sytuacja domaga się, aby wpieryw przejść,

punkt po punkcie, przyczyny takiego stanu rzeczy, a następnie zastanowić się, co powinno być zrobione a co nie.

3. W kierunku uregulowań prawnych

A więc nagłośnienie sprawy stworzy dla katechumenatu i katechumenów, ufam, sytuację życzliwą, atmosferę sympatii. Nie jest to bowiem rzecz prosta, przyjść dziś do Kościoła i prosić o chrzest, gdy w prasie, w telewizji tyle jest wokół Kościoła nieżyczliwości i wrogości. A także tyle niepełnych, wręcz fałszywych interpretacji chrześcijaństwa – dlatego poganie mogą już czasem nie chcieć przejść przez otwarte drzwi. Stąd myślę, że dzisiejsze nasze spotkanie powinno zaowocować przygotowaniem serii instrukcji. To też nie jest ostatnie słowo – instrukcja staje się znowu materiałem do dalszego przekazu. Ale spróbujmy od czegoś zacząć.

Po pierwsze – trzeba przygotować instrukcję dla Księża Biskupów dotyczącą erygowania w diecezjach instytucji katechumenatu. Instrukcję tę wypracować musi Komisja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Ale w każdej diecezji musi być ktoś, kto będzie tę instrukcję – „jak wprowadzać katechumenat” – wcielał w życie. To może być przewodniczący diecezjalnej komisji liturgicznej lub oddelegowany przez niego człowiek; to może być dyrektor wydziału duszpasterstwa ogólnego. Powinna to być zresztą praca zespołowa, tak jak jest zawsze, gdy rozpoczyna się jakieś wspólne ważne działanie. Ufam też, że uczestnicy Sympozjum przyłożą do tego rękę. Oczywiście ostatnie zdanie będzie miał zawsze biskup diecezjalny.

Od razu tutaj przejdę do jeszcze jednego konkretnego: gdyby ktoś potrzebował w tej sprawie pomocy – materiałów, rady – to może zwrócić się albo wprost do przewodniczącego Komisji, albo do członków czy konsultorów Komisji, którą reprezentuję (jej skład dopiero się tworzy).

Można też pisać do Studium Katechumenalnego Instytutu Liturgicznego w Krakowie, ul. św. Marka 10 (albo Sławkowska 24/3), i tam prosić o dalsze wskazówki.

Oto jesteśmy u samego końca naszego dzisiejszego zgromadzenia. *Christiani fiunt, non nascuntur*, mówił Tertulian. Chrześcijanie nie rodzą się chrześcijanami, lecz stają się nimi. Chrześcijanie „nie z soli ani z roli, ale z tego, co boli”, dojrzewają do coraz większej głębi i odpowiedzialności. Padło takie zdanie: katechumen w parafii to skarb. Trzeba tylko przygotować wspólnotę parafialną do zrozumienia, że do tego bardzo ważnego wymagania wierności, której domagamy się od ludzi ochrzczonych w niemowlęctwie (od nas wszystkich), dochodzi u katechumena motyw odwagi, bo człowiek dorosły staje tu jakby w świetle jupiterów i mówi: wierzę w Jezusa Chrystusa! Jeśli to czyni człowiek innej religii – buddysta, wyznawca islamu, świadek Jehowy, człowiek przychodzący z protestantyzmu czy z innych denominacji – to jest to dla parafii wstrząs. I często tak jest, że kiedy katechumen a potem neofita staje w parafii wobec wspólnoty, wtedy w życiu parafii zaczyna się nowy etap.

Myślę, że to jest (mówiąc bez patosu) jeden z bardzo wielkich atutów przeszłości Kościoła na naszej ziemi. I dlatego można powiedzieć (nie popadając w przesadę), że katechumenat – doprowadzający poganina do żywego uczestnictwa w Eucharystii dla radykalnego świadectwa o tym wydarzeniu jest centralnym zagadnieniem Liturgii. Kościół potrzebuje dziś katechumenalnego ustawienia formacji, formacji wszystkich – i dzieci, i młodzieży, i dorosłych, i alumnów seminaryjnych, i nowicjatów, i kleru.

A skoro katechumenat ustawiony na osi Eucharystii jest centralnym zagadnieniem Liturgii, to przypomnijmy, co powiedział Jan Chrzyciel Montini, jeszcze jako arcybiskup Mediolanu: „Liturgia jest centralnym problemem duszpasterstwa”.